

"Z POMORSKIEJ WSI"

Może to kogoś zdziwi, że pod koniec drugiej dekady listopada chcę mówić o przebiegu jesiennych siewów zbóż ozimych, a zwłaszcza o zaopatrzeniu rolników w ziarno siewne. Nie, to nie jest jakies ^{ale} nieporozumienie. Po prostu dopiero po zakończeniu siewów można dokonać pełnej analizy, ujawnić niedociągnięcia, uchwycić przykłady dobrej organizacji wymiany.

Wszyscy dobrze wiedzą - mówiliśmy o tym w okresie samych siewów - że w tym roku gospodarstwa nasienne i reprodukcyjne przygotowały dobre ziarno - wilgotność nasion nie przekraczała 15 %, a siła kiełkowania oraz stopień zanieczyszczeń utrzymywały się w granicach normy. Wprawdzie żniwa były opóźnione, a tym samym nasiona trafiły do gminnych spółdzielni nieco później, jednak także siewy się opóźniły i dlatego można śmiało powiedzieć, że gminne spółdzielnie dysponowały kwalifikatami w terminie. A jednak zobowiązani do wymiany nie odebrali wszystkich nasion. Np. gminne spółdzielnie otrzymały 14.693 tony nasion, a rozprowadzono 13.773 tony, czyli 93,7 %.

Tak więc nie wszystkie powiaty w pełni wykonały swoje plany odnawiania zbóż siewnych.

Np. rady narodowe powiatów: Chejnice i Golub złożyły wykazy gospodarstw zobowiązanych do wymiany zbóż po terminie i dlatego część rolników musiała wysiać własne ziarno. Stwierdzono również wypadki nieuzgadniania wykazów z rolnikami i dlatego dość często na listach znalazły się nazwiska ludzi nie posiadających gospodarstw albo takich, którzy przed rokiem wymienili nasiona, a nawet na niektórych listach nazwiska powtarzały się dwukrotnie. Najwięcej podobnych niedociągnięć ujawniło w powiatach: Wąbrzeźno, Brodnica, Lipno i Chejnice. Inną przyczyną nieodbierania zbóż siewnych była zmiana odmian przydzielanych dla danego rejonu. Np. powiat radziejowski miał otrzymać zgodnie z planem żyto dańkowskie selekcyjne, a dostarczono smolickie, którego rolnicy nie chcieli przyjąć.

Dobrze się więc stało, że po zakończeniu siewów dokonano analizy wymiany materiału siewnego, bo z tegorocznych doświadczeń trzeba wyciągnąć wnioski na przyszłość - chodzi przecież o to, aby plany wymiany zbóż siewnych były wykonywane w stu procentach.

Województwo

Ostatnio dużo mówimy i jeszcze dużo będziemy mówić

o wymianie ziemniaków paszowych na susz. To zupełnie oczywiste, że w tym wyjątkowo trudnym roku, gdy ziemniaków nie jest za dużo i gdy w dodatku nie bardzo się nadają do tradycyjnego przechowywania w kepcach, służba gromadzka oraz prasa i radio propagują bardziej ekonomiczne sposoby konserwacji, pozwalające uniknąć poważnych strat.

No, ale w terenie różnie się mówi o przebiegu samej wymiany. Gdy suszarnie narzekają, że gminne spółdzielnie nie dostarczają im ziemniaków, magazynierzy gminnych spółdzielni mają pretensje do suszarni, że nie otrzymują suszu, choć ziemniaki odwieźli. Np. dyrektor suszarni w Mąkowsku powiat Bydgoszcz twierdzi, że nie otrzymuje ziemniaków na wymianę, że np. wysłał do Nowej Wsi Wielkiej samochody, które wróciły puste. Natomiast według informacji uzyskanych w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni - jest akurat odwrotnie. W skali województwa przyjęto od rolników 2694 tony ziemniaków. Suszarnie dostarczyły 658 ton suszu, przy czym 443 tony rolnicy już odebrali. Trudno powiedzieć, jak ~~to~~ jest w poszczególnych gminnych spółdzielniach, ale powiaty: Aleksandrów, Bydgoszcz, Lipno, Włocławek i Wyrzysk odebrały od rolników więcej

ziemniaków, niż otrzymały - oczywiście po odpowiednim przeliczeniu - suszu. W stosunku do tych powiatów właśnie suszarnie mają poważne zaległości.

No cóż, wydaje mi się, że chyba organizacja samej wymiany pozostawia wiele do życzenia. Przecież odbijanie piłeczki do niczego nie prowadzi. Zainteresowani - a więc suszarnie i gminne spółdzielnie - powinni w końcu dokonać bilansu odebranych ziemniaków i dostarczonego suszu, bo rolnicy, którzy przywieźli ziemniaki ~~muszą przywieźć~~ ^{chcą} zaraz na miejscu odebrać susz.

125

Szacunki zbiorów - i to kilkakrotne w ciągu roku - są na pewno konieczne. Jednak nie ulega wątpliwości, że najlepszym miernikiem wydajności jest przebieg skupu zbóż. W tym roku, po okresie długotrwałej suszy, obawiano się trochę o plony zbóż. Okazało się jednak, że nie są one wcale gorsze, a nawet nieco lepsze, niż w roku ubiegłym. Te obserwacje w pełni potwierdza analiza przebiegu skupu zbóż. Oto woj.bydgoskie już w dniu 6 listopada wykonało w stu procentach plany skupu zbóż z tego-
rocznych zbiorów. A przecież bydgoscy rolnicy musieli przywieźć niebagatelną ilość zbóż, bo aż 420 tys.ton. Plan został wykonany - a dostawy trwają. Np.na dzień 15 listopada skupiono z tzw. gospodarki chłopskiej, a więc bez PGR-ów - 428.977 ton, czyli plan dostaw przekroczone o 2 %. Gdy się do tego doda przeszło 79 tys.ton sprzedanych przez gospodarstwa państwowe, okazuje się że w połowie listopada ~~przekroczone~~ łączne dostawy były o nie-
^ecałych 33 tys.ton wyższe, aniżeli w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Skup zbóż trwa do czerwca przyszłego roku. Jasne, że plany zostaną jeszcze bardziej przekroczone. Jednak już wkrótce, bo z ostatnim dniem listopada, ubiega termin obowiązkowych dostaw zbóż.

127

A na dwa tygodnie przed ostatecznym rozliczeniem z obowiązkowych dostaw na plan 160 tys. ton bydgoscy rolnicy przywieźli 158.958 ton czyli 99,3 % planu. Gdy w skupie zbóż ogółem na 21 powiatów aż 11 w pełni wykonało swe zadania, w obowiązkowych dostawach dopiero osiem powiatów zameldowało pełne wykonanie planów. Przewodzą: Lipno, Golub i Rypin, które nawet poważnie przekroczyły swe zadania. Jednak sporo powiatów ma jeszcze poważne zaległości. Dotyczy to zwłaszcza Swiecina, Chejnic i Sępólna, bo tam zaległości w obowiązkowych dostawach są największe. A więc wykonanie i poważne przekroczenie ogólnego planu skupu zbóż wcale nie musi prowadzić do demobilizacji w realizacji obowiązkowych dostaw. Niby brakujące do pełnego wykonania rocznego planu obowiązkowych dostaw 0,7 % - to niewiele, ale nie zapominajmy, że niektórym powiatom brakuje nawet 13 % do pełnego wykonania zadań. Ostatnie dni listopada są więc okazją do wyrównania zaległości w obowiązkowych dostawach zbóż.

128

Plany kontraktacji zbóż rosną z każdym rokiem, Woj. bydgoskie wykonuje je na ogół dobrze. Ale co innego wykonanie planu w skali całego województwa, a co innego podpisywanie umów w powiatach, gromadach czy we wsiach. A tak, niestety, często jest, że jeden przodownik do spraw kontraktacji pracuje za drugiego, a nawet jeden powiat za drugi. Oto np. na koniec października woj. bydgoskie zbliżyło się do pełnego wykonania planu kontraktacji na rok gospodarczy 1969/70, bo na 235.513 ha zakontraktowało 233.965 ha, czyli 99,3 %. No, ale gdy ¹⁶ ~~12~~ powiatów nawet poważnie przekroczyło swoje zadania, 5-ciu powiatom jeszcze do pełnego szczęścia trochę brakuje. Są to: Chojnice, Grudziądz, Świecie, Sępólno i Aleksandrów Kujawski.

N i e chciałbym całej winy za niewykonanie zadań w tych pięciu powiatach zrzucić wyłącznie na przodowników do spraw kontraktacji, choć na pewno i oni nie wykorzystali swych możliwości. Jest faktem, że w tych pięciu powiatach dominują gospodarstwa drobne, którym z dużym trudem przychodzi wydzielenie 20 % gruntów ornych pod zboża. Na pewne warunki kontraktacji nie są jeszcze doskonałe i wielu relników podpisuje umowy tylko na 20 %, żeby nie tracić przewidzianych umową przywilejów, a przecież plany powiatowe przewidują wydzielenie pod zboża kontraktowane

średnio 25,5 % gruntów ornych. Nie we wszystkich powiatach można też uciekać się do wiązania umów na kultury bardziej atrakcyjne z kontraktacją zbóż, bo ich się tam po prostu nie uprawia. Wszystko to prawda. Ale prawdą jest i to, że nikt powiatu nie rozgrzeszy za niepełne wykonanie planu kontraktacji. Dlatego konieczne jest zwiększenie wysiłków wszystkich zainteresowanych dla pełnego wykonania planów kontraktacji zbóż na rok gospodarczy 1969/70.